

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski  
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 540 A

Poznań, czwartek dnia 23 listopada 1933

Rok XXVIII

## Napad na kolekturę

Warszawa. (Tel. wł.) O godz. 9 zrana, gdy kasjerka kolektury Langnera przy ul. Wolskiej otworzyła sklep, podszedł do niej jakiś opryszek, który uderzył ją kilkakrotnie łomem żelaznym w głowę.

Kasjerka padła na ziemię, a bandyta pochwylił teczkę, w której było przeszło 1000 zł gotówki i szereg bileków loteryjnych. (w.)

## Niezrozumiały zapis

Warszawa. (Tel. wł.) Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga, kwestionująca akty prawne, dokonane przez zmarłego przemysłowca Antoniego Sobieskiego, współwłaściciela zakładów metalurgicznych Babice w Płońsku pod Warszawą. Członkowie rodziny zmarłego, Dobrowolscy twierdzą, że przemysłowiec w niewytłumaczony sposób na kilka dni przed śmiercią zapisał notarialnie swój miljonowej wartości udział w fabryce obcym ludziom za stosunkowo śmieszoną sumę 8 tys. zł w gotówce i 32 tys. zł w obligacjach. (w.)

## Rozszerzenie uprawnień lokatorów

Warszawa. (Tel. wł.) Na podstawie nowego prawa o zobowiązaniach nastąpi znaczne rozszerzenie uprawnień lokatorów. Będą oni mogli zakładać w mieszkaniach instalację elektryczną, gazową, radja oraz telefony bez zezwolenia właściciela nieruchomości.

Instalacje takie nie mogą stać się przyczyną rozwiązania najmu. (w.)

## Pożegnanie

Warszawa. (Tel. wł.) W południe odbyło się posiedzenie klubu P. P. S., na którym pożegnano udających się do więzienia Barlickiego i Dubois. (w.)



„Sanacyjni“... „naro dowcy“ idą głosować..

## DO ŚWIADKÓW ZAJŚĆ WCZORAJSZYCH

Wszystkich świadków wczorajszych zająć w sali „Belwederu“ uprasza się o przybycie dzisiaj, w czwartek, między godz. 11 a 14 do biura przy św. Marcynie 65, w podwórzu, I p.

## Polak wygrał 1 i pół milj. fr.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Moulins, że w drugim ciągnięciu loterii państwowej Polak, Józef Chojnacki, zamieszkały w Vichy, wygrał 1 i pół milj. franków.

## Nowa linja okrętowa

Warszawa. (Tel. wł.) 25 bm. odbędzie się w porcie gdyńskim otwarcie linii Gdynia — Daleki Wschód.

Aktu otwarcia dokona sir Laurence Holt, właściciel linii okrętowej, b. lord major Liverpoolu. (w.)

# Oferta Hitlera pod adresem Francji

Prasa francuska przyjmuje ofertę Hitlera z nieufnością

Paryż. (PAT.) Ferdynand de Brinon, specjalny wysłannik pism paryskich, ogłasza na łamach „Le Matin” i „Information” swoją rozmowę z Hitlerem.

Zdaniem Hitlera, w Europie niema żadnego sporu, który usprawiedliwiłby wojnę. Wszystko, według Hitlera, może być załatwione między rządami poszczególnych narodów, o ile posiadają one poczucie honoru i odpowiedzialności. Istnieje Polska, mówi Hitler, ożywna godnym podziwu duchem patriotycznym, istnieją obok niej Niemcy, przywiązane do swoich tradycji. Między obu państwami mamy rozdziewki, punkty tarcia, zrodzone ze złego traktatu, ale niema nic, co byłoby warte rozlewu krwi. Znieważano mnie — mówił dalej Hitler — powtarzając ustawnie, że chcę wojny. Czyż jestem szaleńcem? Wojna? ależ ona niczego nie reguluje. Pogorszyłaby tylko stan świata. Jakże mógłbym pragnąć nowej wojny, skoro skutki ostatniej wielkiej zawieruchy jeszcze na nas ciąży. Mam przed sobą długą drogę pracy wewnętrznej, zwróciłem narodowi poczucie jego honoru. Pragnę mu jeszcze z powrotem dać radość życia, a wy myślicie, że będę niweczył swoją pracę przez nową wojnę.

Mówiąc o środkach uregulowania spraw między Francją a Niemcami, Hitler oświadczył, w jaki sposób można zrealizować porozumienie między krajami, sąsiadującymi i posiadającymi równe prawa. Moja ojczyzna, zaznaczył Hitler, nie jest czemś drugorzędem, jest wielkim narodem, któremu narzucono traktat nie do zniesienia. Jeżeli Francja zamierza ugruntować swoje bezpieczeństwo na materialnej niemożności Niemiec bronięcia się, to nie da się nic już zrobić, bo mał czas, kiedy te rzeczy byłby możliwe. Jeżeli jednak Francja zgodzi się na zapewnienie swego bezpieczeństwa przez układ swobodnie omówiony gotów jestem — mówił Hitler — wysłuchać wszystkiego, zrozumieć wszystko i przedsięwziąć wszystko. Wiem — mówił Hitler — na czym polega równość, jakiej domagają się Niemcy. Moralnie, to absolutna równość praw. Jeżeli zaś chodzi o praktyczną realizację, to może się to dokonać etapami, a więc można mówić o szcześlach. Sam decyduję o polityce — zakończył Hitler — i gdy daje swoje słowo, mam zwyczaj dotrzymać je.

Gdybym spotkał przypadkiem francuskiego ministra, powiedziałbym mu we dwie: „Po rozwiązaniu kwestii Saary uważam, że niema rozdziewki, który mógłby nas dzielić. Mógłbym zrozumieć gdyby mi powiedziano: Hitler ma swoje uboczne myśli. Będziemy mieli niespodzianki, ale wobec mojego ludu, od którego zażądałem uroczystej aprobaty, powiedziałem to samo: Powiedziałem kilka razy, że los Alzacji i Lotaryngji jest uregulowany. Naród dał swoją odpowiedź. Czegoż można wymagać więcej. Ale mówimy teraz o bezpieczeństwie Francji. Gdyby mi powiedziano, co mogę dla niej uczynić, zrobiłbym to chętnie, o ileby nie chodziło o ujmę na honorze lub o groźbę dla naszego kraju. Tak więc pewien dziennikarz angielski napisał, że dla uspokojenia Europy trzeba pogodzić Francję i Niemcy i dać Fran-

cji dodatkowe bezpieczeństwo w postaci aljansu defensywnego z Anglią. Jeżeli chodzi o taki aljans, chętnie się na to zgodzę bo nie mam najmniejszego zamiaru atakowania moich sąsiadów. Polska to teraz rozumie, gdyż zna ona Niemcy lepiej.

Na pytanie, czy Niemcy powrócą do Genewy, Hitler odpowiedział: Opuścić Genewę, spełniłem niezbędny akt i mam wrażenie, że wyjaśniłem sprawę. Nie powrócimy do Genewy. Liga Narodów jest międzynarodowym parlamentem, w którym grupy państw stają naprzeciwko siebie i wzajemnie podburzają się. Zamiast doprowadzać do załatwienia pewnych spraw, powiększają tylko nieporozumienia. Jestem zawsze gotów i dałem tego przykład nawiazania negocjacji z tymi, którzy chcą zemną mówić.

Paryż. (PAT.) Wszystkie niema

dzienniki omawiają wywiad, udzielony de Brinonowi przez Hitlera.

Zaznaczyć należy, że red Brinon jest znanym dziennikarzem politycznym pisma „Information Economique et Financier”. Brinon jest pierwszym dziennikarzem francuskim, którego Hitler zgodził się przyjąć i udzielił mu wywiadu. W ten świetle to publikacji Brinona przywiązuje się wielkie znaczenie.

Prasa przyjmuje ofertę Hitlera z nieufnością. Dzienniki nastawiają słowa Hitlera z tekstem tajnych instrukcji niemieckich, w których wyraźnie się mówi o okresie polityki pokojowej maskującej istotne cele Niemiec, jakimi są rewindykacje terytoriów, nie wyłączając Alzacji i Lotaryngji. Nie mamy nic przeciwko nawiazaniu bezpośrednich rozmów z Hitlerem, pisze „Erre Nouvelle”, ale pod warunkiem, że Niemcy utwierdzą nas w przekonaniu, że ich intencje są szczerze. Jesteśmy gotowi wysłuchać wszystkiego, ale konkretne fakty nie mogą zaprzeczać słowom.

produkcji czechosłowackiej, którym przyleciał szef lotnictwa czechosłowackiego, gen Pfeifer, wraz z pięcioma oficerami. Gości witał wiceminister Fabrycy i szef aeronautyki, plk. Rayski. (w.)

## Powodzenie Hitlera

P. Clément Vautel pisze w „Le Journal” o wynikach plebiscytu w Niemczech, jak zwykle z pewnym odcieniem żartobliwym:

„Nikt w żadnym kraju, w żadnej epoce, nie miał tak triumfalnych wyników plebiscytu, jak Hitler. Nigdy i nigdzie 40 milionów obywateli i obywaterek nie wcieliło w ten sposób w jednego zbawcę swej nadziei, swej woli, swej dumy. I mówię tu teraz, dobrzy ludzie, w dalszym ciągu o pięknym Adolffie lub o malarzu pokojowym!”

„Napoleon I i Napoleon III zwrócili się do Francji wielokrotnie z pytaniem: czy nie? Najpiękniejsze ich sukcesy nie mogą być porównane z powodzeniem w Niemczech tego Austriaka Hitlera o gładkich włosach. Po swym zamachu z 2-go grudnia 1851 r. książę Ludwik-Napoleon, późniejszy Napoleon III, dostał 7 439 216 głosów, a mniejszość wynosiła tylko 640 737, czyli blisko dziesiątą część większości. Wyniki, osiągnięte przez Führera, są jednak znacznie wyższe.

„40 milionów mówi: tak! Innymi słowy, niemal ogół Niemców, a także i Niemek, w wieku uprawniającym do głosowania, przyklasnął nowemu Arminiusowi germańskiemu. Jest on dziś późniejszy niż był kiedykolwiek Kaiser i Bismarck.

„Tak jest, trzeba to mieć na oku, że Niemki poszły również, jak jeden mąż, za bożyszczem, wydychającym jednocześnie żar i mróz, pokój i wojnę. A przecież tylekroć u nas mówiono, że strony zwolenników i zwolenniczek głosowania kobiet, że udział kobiet w ciele wyborczym sprawi, iż będzie ono rozsądniejsze, bardziej zrównoważone, bardziej odporne dla niebezpiecznych uniesień. Nasze głosowanie, mówiły obrończynie tej myśli, wniesie w walki polityczne zdrowy rozsądek realnych gospodni domowych a nie damy się wziąć na słówka. Czyż jednak właśnie nie na słowa brano kobiety? W każdym razie Niemki, mające sławę doskonałych gospodyń, szaleją również jak się okazuje, za człowiekiem w brunatnej koszuli i na pytanie, czy mnie miłujesz, odpowiedziały niemal wszystkie z zachwytem: tak.”

W każdym razie, z jakiegokolwiek strony spojrzeć na głosowanie w Niemczech, wskazuje ono, jak silne jest tam pragnienie jakichś wielkich czynów i zmian, których oczekiwanie wiąże swe nadzieje z osobą Hitlera.

**BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!**

## Otwarcie uniwersytetu warszawskiego

Zarządzenie ministra oświaty — Odezwa rektora

Warszawa. (Tel. wł.) Minister oświaty zarządził otwarcie uniwersytetu od czwartku, 23 listopada. Równocześnie zarządził ponowny wpis słuchaczy, przyjętych na uniwersytet przed dniem zamknięcia, tj. przed 26 października. Wpisy na drugi rok i wyższe lata studjów odbędą się od 27 do 30 listopada włącznie, na pierwszy rok studjów od 1 do 5 grudnia włącznie. Wykłady na drugim roku i wyższych latach studjów rozpoczną się 1 grudnia, a na pierwszym roku 6 grudnia. Dla wyrównania strat w wykonaniu programu naukowego minister zarządził, że w pierwszym trymestrze wykłady trwać będą do 23 grudnia, w drugim od 3 stycznia do 27 marca, a w trzecim od 9 kwietnia do 14 lipca na pierwszym roku studjów, a do 10 lipca na drugim roku i wyższych latach studjów. Jednocześnie minister zwolnił słuchaczy, którzy byli już na uniwersytecie przyjęci przed jego zamknięciem, od obowiązku wniesienia ponownego wpisowego i zniżył im ponowną opłatę manipulacyjną do 2 zł od osoby. Zarazem minister zalecił rektorowi zarządzenie bezwzględnego usunięcia z terenu uniwersytetu lokalni Stow. Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, nie dopuszczając już do wznowienia działalności tego stowarzyszenia w dotychczasowym lokalu.

Na przyszłość ma być przyjęta zasada, że z posród stowarzyszeń akademickich z lokalni na terenie uniwersyteckim mogą korzystać conajwyżej kole naukowe. Minister polecił w swem zarządzeniu prowadzenie ścisłej kontroli osób, wchodzących na teren uniwersytetu, i nie dopuszczenie elementów, nie mających nic wspólnego z tym terenem. Wstęp na uniwersytet mogą mieć osoby stale tam zamieszkałe, personel i słuchacze uniwersytetu osoby uprawnione z innego tytułu, np. uczęszczające do biblioteki czy muzeum, oraz interesenci biur uniwersyteckich.

Wozni, dyżurujący przy wejściach na teren uniwersytetu, będą upowa-

nieni do legitymowania i wydawania kart wstępu. (w.)

Warszawa. (Tel. wł.) Rektor Pieńkowski ma wydać z powodu wznowienia zajęć na uniwersytecie odezwę do młodzieży, nawołując ją do przestrzegania porządku i spokoju.

Do biur rektorskiego wpłynęło odwołanie trzech studentów, skazanych na roczną relegację i zakaz należenia do stowarzyszeń akademickich. (w.)

## Major — wiceministrem komunikacji

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej mianował majora dyplowanego inżyniera Juliana Piaseckiego, dowódcę batalionu 33 pułku piechoty, wiceministrem w min. komunikacji. (w.)

## Wizyta lotników czechosłowackich

Warszawa. (Tel. wł.) O godz. 15,05 wylądował w Mokotowie Fokker

## Walka 60-letniej ziemianki z rabusiami

Lwów. (Tel. wł.) Z Kamionki Strumiłowej donoszą o zuchwałym napadzie rabunkowym na dwór ziemiański w Nahowcach.

O godz. 2 nad ranem, gdy wszyscy domownicy byli pościeleni w głębokim śnie, do dworu wtargnęło 7 uzbrojonych bandytów, 4 z nich stanęło na czatach, a 3 wyważyło drzwi do pokoju, w którym spała właścicielka majątku, 60-letnia Helena Łukasiewiczowa. Wtargnąwszy do sypialni, bandyci zaczęli plądrować w komodach i szafach, szukając pieniędzy oraz biżuterji. Po chwili znaleźli w szkatułce

podręcznej kilka tysięcy złotych, które zrabowali.

Zerwana ze snu p. Łukasiewiczowa, wszczęła alarm i poczęła atakować opryszków. Widząc w ręku jednego z nich cenny sznur pereł, zaczęła się z rabusiem szamotać. W pewnej chwili sznur się zerwał i perełki rozsypały się po podłodze. Bandyta uderzył staruszkę kolbą rewolweru w głowę. Staruszka, zalana krwią, upadła na ziemię.

Na widok zaalarmowanej służby bandyci zbiegli wraz z łupem.

W. J. LOCKE

## SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

45)

Przyszedł do siebie dopiero na drugi dzień po południu, kiedy zjawił się Triona, żeby zabrać ją na niedzielne intelektualne zebranie u Blenkronów. Przyjęła go z wyciągniętymi rękami. Po awanturze z Bobem młody autor stał się dla niej symbolem wiary w ludzkość.

— Nie umiem wypowiedzieć jak się cieszę, żeś przyszedł!

— A ja — odparł — całując ją po rękach — nie umiem wypowiedzieć, jaki Bóg jest dla mnie łaskawy.

Rozdział X.

Przyniósł wielką nowinę. Wydawcy nie tylko przyjęli chętnie nową powieść, dali dobre warunki i duży zadel, ale jeszcze zobowiązali się umieścić ją w pismach i zapłacić za to oddzielnie. Więcej pokazali rachunki ze sprzedaży pierwszej książki w Amery-

ce, opiewające na sumę, przewyższającą najmięlsze marzenia autora.

— Zapomniałem o Ameryce — rzekł naiwnie.

— Jesteś rozbrajający — roześmiała się Oliwja. — Ale to mi się w tobie podoba.

Zaproponował taksówkę, co ze względu na odległość było szaloną rozrzutnością. Powiedział, że pieniądze uderzyły mu do głowy. W drodze, już niedaleko celu, rzekł:

— A możeby tak pojechać do John o'Groats'a?

— Świetnie. Jedźmy. Jesteśmy na właściwej drodze.

Zwrócił się do niej całą twarzą.

— Czy naprawdę chcesz?

Otworzyła torebkę i wyjęła portmonetkę.

— Mam piętnaście szylingów i siedem pensów. A ty ile masz?

— Trzy funty i coś dziesięć szylingów.

Westchnęła.

— Ech, prozaiczny szofer zaśpiewałby nam za taki kurs najmniej pięć funtów.

— Wróćmy i wstąpmy do banku.

— Przecież to niedziela.

— O! do licha!

— Chcąc nie chcąc musimy jechać

do Blenkronów.

— Ale któregoś z najbliższych dni pojedziemy do John o'Groatsa, jak najdalej i...

— I?

— I wsiądziemy na statek i pojeżdżemy na Szczęśliwe Wyspy.

— Pozwolisz, że zabiorę Myrę? — zapytała Oliwja, podtrzymując troskliwe żartobliwy ton, a czując, że to nie żarty.

— Naturalnie. Wydamy ją za chłopca okrętowego. Pour mousse un cherubin.

— A co będziemy robili na Szczęśliwych Wyspach?

— Napełnimy dusze stołcem, żeby po powrocie mieć czym rozjaśnić nasz groźny i ciemny współczesny świat.

W Oliwji zadygotało serce.

— Pojاده z tobą do John o'Groats'a, kiedy zechcesz.

W tej chwili taksówka zatrzymała się przed willą Blenkronów. Nad zieloną bramą widniał napis „Everdene”.

Zastali w salonie natłok ludzkich istot, stos pokruszonych ciastek, baterie filiżanek herbaty i kłób dymu.

Agnes zrzęta i rozpromieniona, powitała ich strasznie serdecznie i przedstawiła swego brata, którego wyłowila z tłumu

Był to młody człowiek z ciastowatą cera i łysym czołem, okolonem krótką ciemną szczęgą. Efektu dopełniały malutkie bokobrody. Strój składał się ze starej, sportowej kurtki, rozpiętej na całej długości, czerwonego krawata i miękkiego kołnierzyka bez spinki. Ręka, podana gościom, była mokra i lepka.

— Jaka pani dobra, że pani przyszedł! Jakże się cieszę z poznania pana, panie Triona. Tyłemśy o panu słyszeli! — Właśnie debatujemy nad rozwiązaniem problemu... Ostatecznie nie było jeszcze ludzkiego problemu, któregooby nie rozwiązano...

— Jakież to problemat? — zapytała Oliwja.

— Jest tylko jeden, droga pani. Wyjście z Siebie, albo jeżeli się wierzy, wejście w Siebie. — Przytrzymał za rękę przechodzącego iegoomości, chudzielca z rzadką bródką. — Pozwól pan, że pana przedstawię tej pani Pan Dawkins, nasz rapportur, proszę pani Panna Gale.

— Nie dostała pani herbaty? — zapytał burkliwie Dawkins, tak jakby się na nią gniewał, że nie dostała. — Proszę za mną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# MIAST WIELKOPOLSKICH NIE DAMY

## Śrem w szeregach Obozu Narodowego

W ub. niedzielę odbyło się w Śremie przy udziale zgromadzenia 800 osób przedwyborcze zebranie, zwołane przez komitet wyborczy Obozu Narodowego. — Przewodniczył p. W. Adamski. Główny referat wygłosił p. poseł Jan

Kornecki, którego wywody przyjmowali bardzo gorąco. W dyskusji zabierali głos pp.: Adamski, Nawrocki i inni, poczem postanowiono jednomyślnie głosować na listę Obozu Narodowego nr. 2.

## Zebranie przedwyborcze w Czempiniu

W poniedziałek, 20 b. m., odbyło się zebranie wyborcze przy udziale około 200 osób. Przewodniczył p. Wacław Skapski. Poseł Kornecki w dłuższym przemówieniu wyjaśnił program Obozu Narodowego w zakresie prac samo-

rzadowych. W dyskusji zabierali głos pp.: A. George i Gryger. Uchwalono jednomyślnie poprzeć listę Obozu Narodowego nr. 2.

## Wielki wiec przedwyborczy w Kórniku

Na wtorek, dnia 21 b. m., odbyło się bardzo liczne zebranie przedwyborcze Obozu Narodowego, przy udziale około 700 osób.

Przewodniczył p. Seweryn Lehman. Przemówienia wygłosili pp.: poseł Jan Kornecki i Jerzy Sawicki. Przemówienia te były gorąco oklaskiwane.

W dyskusji zabrał głos p. Laube, dotychczasowy radny, który przedstawił dorobek prac samorządu miejskiego, wykazując, iż radni narodowi dbali za-

wsze o zdrowe podstawy gospodarki miejskiej.

Poza tem zabierali głos dwaj „sanatorzy”, jeden urzędnik starostwa i nauczyciel Nowicki, usiłując jednać głosy dla listy „sanacyjnej”. „Sanatorom” odpowiadali pp.: Laube, Lehman i inni, stwierdzając, iż Kórnik będzie zawsze miastem narodowym i katolickim.

Listy Obozu Narodowego nr. 2 ma w Kórniku zapewnione pełne poparcie.

# Stolica Pomorza przed wyborami

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Toruń, 21 listopada.

W terminie przepisany, t. j. do dnia 16 b. m. złożono na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej w Toruniu, prezesa sądu okręgowego p. Radłowskiego sześć list kandydatów do rady miejskiej. Każda otrzymała numer wspólny dla wszystkich okręgów miejskich. Zgłoszono listy następujące:

- Nr. 1 — „Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego” („sanacyjna”);
- Nr. 2 — Polskiej Partji Socjalistycznej i Zw. Zawodowych;
- Nr. 3 — Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Pracy (N. P. R.);
- Nr. 4 — Obozu Narodowego Obrony Samorządu (narodowa);
- Nr. 5 — niemiecka;
- Nr. 6 — P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej (B. B. S.).

Listy nr. 1, 3, 4 i 5 zgłoszono we wszystkich 10 okręgach, listy nr. 2 i 6 tylko w niektórych.

Jedyną wszechstanową, bo obejmującą wszystkie warstwy ludności, jest lista nr. 4. Najsilniej na niej jest jednak reprezentowane rzemiosło, które w Toruniu zawsze stanowiło i dziś stanowi podwalinę stanu mieszczańskiego. Na ogólną liczbę 80 kandydatów (podwójna liczba w stosunku do ilości mandatów) listy narodowej znajdujemy 20 rzemieślników. Dalej następują kupcy, jako druzi najsilniejszy element gospodarczy Torunia. Widnieje też kilka nazwisk przemysłowców. Kandydatury dają rekojmie że obóz narodowy w przyszłej radzie miejskiej bronić będzie energicznie postulatów polskiego życia gospodar-

czego Torunia, zwłaszcza jeżeli chodzi o obronę polskich placówek gospodarczych przed coraz to groźniejszą konkurencją ze strony Żydów, kręk po kroku opanowujących nasze miasto.

Na liście narodowej reprezentowani są również licznie robotnicy, są też urzędnicy prywatni, emerytowani urzędnicy państwowi, właściciele domów i zawody wolne.

Kandydują na liście narodowej tak znane i zasłużone dla spraw publicznych osobistości, jak adw. Stefan Michałek, b. przewodniczący obecnej rady miejskiej i b. prezydent miasta, znana działaczka społeczna p. Zofia Doerfferowa, adw. dr. Burek adw. dr. Woyda, poseł red. Sacha, mjr rez. Ławniczak, inż. Rychlewski dyr. Meyza; z kupców pp. Feliks Lewandowski, Augustyniak, Wład. Ciemiński i inni.

Nowa rada miejska składać się ma z 40 radnych (dotychczas było 42). Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosi 29.492 (na 57.000 ludności), przyczem najliczniejszy okręg liczy 4.468 wyborców, najniższy liczebnie — 2.267 wyborców. Miasto podzielono na 10 okręgów z 23 obwodami głosowania.

Z pośród wyznaczonych z urzędu członków komisji wyborczych okręgowych i obwodowych większość stanowią oczywiście urzędnicy, z niurzędników zaś są tam przeważnie osoby, przychylnie „sanacji”.

Akcja przedwyborcza Obozu Narodowego toczy się w spokoju. Wybory niewątpliwie raz jeszcze złożą świadectwo narodowego charakteru Torunia. (wd.)

## Z TEATRU

„Fanny”, komedia w 4 aktach Marcela Pagnola. Przekład B. Górczyńskiego. Teatr Polski. Reżyserja: Helena Arkawin. dekoracje: Zygmunt Szpinger.

Czy lubicie państwo przebywać z porządnymi ludźmi? — bo ja pasjami, o ile nie są nudni. W tym ostatnim wypadku szanuję ich niezmiernie, ale czynię to na pewną odległość. Otóż nie trzeba tej ostrożności zachowywać z ludźmi, do których wprowadza nas autor „Fanny”. Są oni bardzo porządni, ale i bardzo zajmujący. Nietylko dla tego, że żyją w środowisku mocno nakropionem egzotyką, bo w Marsylii, która jest jakby przedpokojem Afryki. Ciekawe są ich dusze; ciekawe dla tego, że takich Francuzów, jakich nam Pagnol ukazuje, rzadko ze sceny widzujemy. Nic to, że sztuk francuskie zajmowały u nas zawsze dużą przestrzeń repertuaru Pagnol patrzy od zupełnie innej strony.

Pamiętamy osnowę „Marjusza”, którego jest „Fanny” drugą i ostatnią częścią — zresztą całkiem samodzielną. Pagnol przedstawia nam młodego mężczyznę, ciągniętego w jedną stronę przez erotyzm, w drugą przez żądze innych przeżyć, a rozstrzygnął ten kon-

flikt klęską erotyki, co w sztuce francuskiej jest godne uwagi, jeżeli nie zdumienia. Wiemy, iż w owym legendarnym konkursie na pracę naukową o słońcu, Francuz wystąpił ze studjum, noszącym tytuł „Słoń, a miłość”. Dla Pagnola istnieje inne, mocniejsze instynkty. Młodzieńcy Marjusz pokochał młodzieńca Fanny, lecz odszedł od niej, bo jeszcze silniej nęciła go Przygoda. Opuścił kochankę, zaciągnął się jako marynarz na Ocean Indyjski i odpłynął. W parę tygodni potem rozpoczyna się „Fanny”.

Osnowa jest najprostszą. Biedną, porzuconą dziewczynę czeka macierzyństwo, więc hańba. Wprawdzie o rękę jej ubiega się pewien bogaty handlarz sprzętu żeglarskiego, człowiek starszy, uczciwy i poczciwy — lecz Fanny nie może wyjść z niego nie może właśnie dla tego, że jest także uczciwą i poczciwą. Nie chce zostawić go w nieświadomości swego stanu, a nie przypuszcza, aby cudze dziecko przyjął za swoje. Tymczasem jest w błędzie. Gdy wyznała mu wszystko — wbrew kobietom, które doradzają jej przyjąć oświadczenia, a przemilczeć „rzecz”, poczciwiec przyjmuje ją z otwartymi ramionami. Biorą ślub. Zdawałoby się, że wszystko skończone, a tu dopiero wszystko się zaczyna.

# Kolejarze będą głosowali według swego sumienia

Prasa „sanacyjna” stara się wmówić pracownikom kolejowym, że powinni oddać swoje głosy na „sanacyjną”, „jedynekę” i wciąż donosi, że ta czy inna grupa kolejarzy zgłosiła akces do listy „sanacyjnej”. Tymczasem rzeczywiste nastroje szerokiej rzeszy kolejarzy są zupełnie inne.

Kolejarze trzymają się uchwały, która zapadła na V Sejmiku Z. Z. P., a która stwierdza, że:

„należące do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Związki i Stowarzyszenia są organizacjami zawodowymi, samodzielnymi, niezależnymi od jakich-

kolwiek partij politycznych i w działalności swojej opierają się na zasadach narodowych i etyce chrześcijańskiej.”

Powyzszą uchwałę przytacza „Głos Kolejarza” w nr. 22 z d. 15 listopada r. b.

Każdy kolejarz, który zna stosunek „sanacji” do zasad narodowych, ten wie, co mu w dniu wyborów uczynić należy, tembardziej, że wybory są tajne.

W d. 26 listopada ogół kolejarzy poprzeć zdecydowanie listy Obozu Narodowego!

## Już gwiazdka...!

Tak szybko przeminęło lato, że ani się człowiek nie spodział, a tu... już za pięć, — cztery tygodnie „gwiazdka”.

Będą święta, prezenty, strojenie choinki. A właśnie bardzo piękne ozdoby na choinkę można kupić w f-ie Skrzypczak (św. Marcin 37, kwaciarnia). Ozdoby te, to nie są żadne świecidełka, albo takie sobie zwykłe papierowe „ozdóbki choinkowe”. Są to bowiem ozdoby wykonane naprawdę artystycznie przez p. Kaweckiego, który trud swej rocznej drobiazgowej pracy ofiarował na rzecz „Caritasu”. Ozdoby więc tem piękniejsze, że opromienione bezinteresowną pracą dla biednych.

Najlepiej więc obejrzeć, a z pewnością każdy nabędzie kilka tych naprawdę pięknych drobiazgów.

## TEATRY

### Dzisiaj Koncert Symfoniczny

Dzisiaj odbędzie się 4-ty Koncert Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją p. Tadeusza Mazurkiewicza, obecnego dyrektora muzycznego Radja Polskiego w Warszawie.

Jako solistka wystąpi p. Irena Dubiska, świetna nasza wiolinistka.

### Z Teatru Wielkiego

W piątek operetka „Baron cygański” z p. Al. Raczkowskim w roli tytułowej. Ceny miejsc od 60 gr. do 3 zł.

W przygotowaniu wesoła operetka „Fatinica” (Czarna Wenus).

### Z Teatru Polskiego

Dzisiaj poraz drugi głośna komedia Pagnola „Fanny”, która na wczorajszej premierze przyjęta była entuzjastycznie.

### Z Teatru Nowego

Dzisiaj przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej ze sztuki — „Dziewczeta w mundurkach”.

Jutro premiera współczesnej sztuki „Dziewczeta w mundurkach” z Jadzią Andrzejewską w swej najlepszej kreacji Manueli. Zainteresowanie sztuką ogromne.

## RECENZJE KINOWE

Kino „Tezca — Łazarz” wyświetla film pod tyt. „Flip i Flap w Legii”. Flip i Flap urządzili sobie bibkę. Gdy dowiedzieli

się, że żony ich mają niespodzianie wrócić, z takim zapalem zaczęli porządkowanie mieszkania, że w końcu spalili dom. Ze strachu przed żonami uciekli i wstąpili do Legii Cudzoziemskiej. Na pustyni przeżyli dużo tragicomicznych przygód a dzięki swej pomysłowości stali się nawet bohaterami, ocalając fort francuski przed atakiem Arabów.

Styl gry Flipa i Flapa (Stan Lawrent i Oliver Hardy) jest znany. Kto lubi specyficzne ich gagi, temu film się będzie podobał. (Sz.)

Kino „Orzeł” wyświetla film pod tyt. „Cztery uciekinierzy”. Akcja rozgrywa się na Zachodzie, wśród dzielnych cow-boyów i niebezpiecznych zbrojów. Szajka bandytów napadła na bank i zrabowała większą kwotę. Sprawców ujęto, ale pieniądze udało się ukryć. Tom Mix podejmuje się wyszukania kryjówki. Pozwala się uwięzić, poczem organizuje ucieczkę z więzienia, czem wkrada się w zaufanie bandytów i odzyskuje zrabowane pieniądze. Akcja awanturczego filmu toczy się żywo: dużo w niej efektownych galopad i szalonych wyścigów samochodowych.

Nadprogram — zabawna farsa pod tyt. „Teraz albo nigdy”, przedstawiająca wesołe przygody wynalazcy błyskawicznego samochodu. (ver.)

## KALENDARZYK

Czwartek, 23 listopada 1933.

Słońce: wschód 7.25 — zachód 15.51 — długość dnia 8 godzin 26 min.

Księżyc: wschód 12.39 — zachód 22.26 — przed pierwszą kwadrą.

Kal. rzk.: Klemens P. M. — jutro Jan od Krzyża.

Kal. słow.: Miłujwoj — jutro Dorosław.

## Zebrania

Dzisiaj o 18 Okręgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych, w Domu Królowej Jadwigi.

o 18.30 Stow. Pań Miłosierdzia (św. Marcin), w salce parafjalnej;

o 19 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), w Domu Rzemieślniczym;

o 20 Koło Śpiewu im. Moniuszki, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;

o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy), u p. Świtalskiego, ulica Podgórna 13;

o 20 Związek Ekonomistów, w sali Izby Przemysł. Handlowej, ul. Mickiewicza 31.

Jutro o 18.30 Stow. Pań Miłosierdzia (Fara) w sali OO. Jezuitów, ul. Szewska 18;

## TEATRY:

Teatr Wielki: Dzisiaj — Koncert Symfoniczny.

Teatr Polski: Dzisiaj — „Fanny”.

Teatr Nowy: Dzisiaj — Teatr nieczynny.

Mówiłem o klęsce erotyki. W istocie Pagnol należy do tych młodszych dramatopisarzy francuskich, którzy z pod erotycznego szablonu zupełnie się wydobyli. Dla teatru przedwojennego we Francji świat był zamknięty w ramach małżeńskiego trójkąta — dla nich ogromnie się rozszerzył. Widzieliśmy to niedawno u Devala w jego świetnym „Stefku” i w niemniej fascynującej „Mademoiselle”, pamiętamy ze sztuki Romaina „Miłość i medycyna”. Sam Pagnol w swej pierwszej komedji „Pan Topaz” również odsunął erotykę od podstaw akcji. Są inne problemy moralne, które wsuwa pod mikroskop młody teatr francuski. Rozbiera on obłudę w relacjach społecznych ludzi między sobą, stosunek rodziców do dzieci, psychologię ludzi chorych, uczucia ojcowskie i macierzyńskie. Przesadnie zerotyzowany teatr przestaje eksploatować pokłady tak bardzo już nadzarpnięte długoletniemi kopaniem i zwraca się do innych, z których czerpał dawniej, nim nasyczone dobrobytem lata pokoju po roku 1870-tych postawiły na pierwszym planie życie, i życie dla życia.

Na tych drogach dochodzimy do takiego konfliktu, jaki rozwiązuje się w „Fanny”, a jest znowu walną bitwą między erotyzmem, a innym potężnym

instynktem. Instynktem tworzenia rodziny. Bo w ostatnim akcie Marjusz, który wrócił z dalekich mórz, zgłasza swe pretensje. Fanny nie czekała na niego, wyszła za mąż, chociaż była matką jego dziecka. Jakim prawem? Musi się rozwieść i wziąć ślub z nim. Był jej kochankiem, jest ojcem jej syna, ma za sobą prawo miłości i prawo moralne. Tak powiada. Zdawałoby się, że dał argumenty niezbit. Tymczasem odpowiedź, jaką dostaje, jest odmowna, a wspiera się także na prawach moralnych. Tylko zupełnie innych.

Kocham cię dalej — powiada Fanny — lecz nie rozwiódę się i nie wyjde za ciebie. Mam męża, twoje dziecko ma ojca i przy nim zostanie. Jaktó ojca? — zaperza się Marjusz — któż jest ojcem? Ja, czy twój mąż? A na to replikuje mu jego własny ojciec. Argument jest gorzki i niezbit. Czy ty istotnie chciałeś zostać ojcem tego dziecka? — pyta stary. — Nie. Został nim z przypadku i odbiegłeś przed urodzeniem. Ojcem jest ten, kto dziecko kocha i wychowuje, zatem on, mąż Fanny, nie ty, jej ekskoheanek. A i teraz — przyznaj się, Marjusz — idzie ci nie o syna, ale o matkę, bo kochasz Fanny. Chcesz zburzyć rodzinę, aby zaspokoić swoje serce. Nie wolno

ci. Nie pozwolimy. Odejdź, mój synu. Nic tu po tobie.

Tak rozmawiają ze sobą porządni ludzie. Przy takim poziomie etycznym spór musi zakończyć się tak, jak zawsze likwidują między sobą podobne sprawy ludzie niepowikłani, moralnie zdrowi, przez względną etyczną nienadgrzyzieni. Marjusz rezygnuje — rezygnuje i Fanny, chociaż oboje dalej się kochają. Osoba, która ma teraz najwyższe prawa, wyższe niż oni oboje, jest dziecko.

Można sobie wyobrazić, co za pila zrobiłaby się z tego tematu, gdyby autor przyrzucił go był na słodkim sosie moralu i patosu. Na szczęście Pagnol jest żywym człowiekiem. Nic w nim niema z zasuszenia, cechującego stare panny i bezdziejnych mężczyzn, dwie, jak wiadomo, kategorie ludzi, którzy ze szczególnym zapalem pouczają rodziców, jak trzeba dzieci chować i uczyć. Jeżeli postawienie i rozwiązanie problemu jest jego zasługą, jako moralisty, to artystyczny kształt dzieła znamionuje pierwszorzędny pisarza o świetnym talencie scenicznym i werwie istic marsylijskiej. Wszyscy ci ludzie mają w żyłach krew, którą wprawa w obieg wspaniałe słońce Północy. Pewnie dla tego trafia nam tak mocno do uczucia moral, jaki reprezentują, a który z poza Francji bulwarowej pokazuje nam inną, prawdziwszą, rdzenniejszą. Z wielkich artystów słowa świeższej doby pokazał nam ją jeszcze przed wojną Romain Rolland w „Janie Krzysztofie”. Z takiej literatury można się zorientować, co dla Francuza z krwi i kości oznacza wyrażenie „père de famille”. Jak olbrzymi ma moralny rezonans i jak głęboko określa naród, w którym rodzina jest więzią społeczną o niespożytej mocy.

„Fanny” jest grana ambitnie przez obsadę bardzo szczęśliwą. Sama Fanny musi być cierpienica, ale na pogodno; trzeba też podkreślić jej żywotność właśnie tak, jak się stało. Gdyby miała wdzięk więcej krwisty, nie uwierzylibyśmy jej rezygnacji. Gdyby była jeszcze blejsza, nie uwierzylibyś-

**APOLLO METROPOLIS DZIŚ PREMJERA!**

**BIAŁA LILJA**

**FILM NAD FILMY! HELENA HAYES CLARK GABLE LEWIS STONE**

nr 6651

my jej zdecydowaniu. Wyborna rola p. Koronkiewiczowej, wyborna i dla tego, że podobna do owej biedaczki z „Liljoma”, a przecież różna. P. Szubert charakteryzuje Cezara mocnymi kontrastami szorstkości i ciepła; postać bardzo żywa, bezwzględnie wiarygodna. Panisse p. Noskowskiego ciepły i spokojnie komiczny, a przecież wzruszający. Scenę klótni z Cezarem wygrali obaj do dna według najlepszych reguł sztuki. Nie wszystkie sceny tak się udało wyczerpać — lecz to kwestia jednej lub dwóch powtórek, bo reżysersko sztuka stoi na mocnych nogach nawet w drugoplanowych postaciach i szczegółach. Na Marjuszka wygląda świetnie p. Pluciński. Kontrast z Panissem właśnie taki, jakiego trzeba między starym mężem, a kochankiem. Może przydałoby się mniej głosu i ruchu, więcej wymownego milczenia i spojrzeń. Przeżycia Marjusza są mocne i nagłe, w jednej scenie musi przejść długą skalę wstrząśnień. Na pokazanie tego z całą dokładnością

trzeba mnóstwa odcieni — lepiej zasugerować widza drobnymi oznakami wielkich przeżyć wewnętrznych, które się tumi. Efekt będzie silniejszy.

P. Górowski ma istotnej siły komicznej zupełnie dosyć na to, aby nie charakteryzować za pomocą drobnych „tyków”; w „Liljomie” się to udało, teraz już nie tak było przekonywujące, środek sam w sobie jest tani i łatwo wpaść w manjerę. Wybredzam w szczegółach, bo przy artystycznie postawionej sztuce można sobie na to pozwolić. W p. Koreckiej mamy najoczywistej aktorkę o dużym zasięgu, wyrazistą i przekonywującą. Epizod p. Sachnowskiej cichy i dla tego bardzo zabawny.

P. Arkawin czuwa uważnie nad rozplanowaniem sentymentu i komizmu — dwóch granic, które zamykają tym razem świat Pagnola. Aktorzy zyskują wiele razy brawa przy otwartej scenie, po aktach mnóstwo gorących oklasków. Widziało się, że sztuka trafia do widzów od razu swoją szlachetną atmosferą i nerwem. Sukces jest wielki i dobrze zasłużony. P. Szpingier nie na darmo jeździł do Algieru przez Marsylię. Pejzaż za oknami pełen południowego światła, wnętrza pysznie wbudowane w ramę sceniczną.

WITOLD NOSKOWSKI.

**Ilustrowany żywy Dziennik Łużycki**

W najbliższy poniedziałek, 27 listopada rb., Tow. Przyjaciół Serbo-Łużyczan w Poznaniu organizuje Ilustrowany Żywy Dziennik Łużycki w sali Śniadeckich, Coll. Medicum (ul. Fredry) o godz. 20.

Na program złożą się: 1) Słowo wstępne — prezes Tow. Przyjaciół Serbo-Łużyczan w Poznaniu, ks. dyr. Ludwiczak z Dalek. — 2) „Wrót do Serbów” — hymn łużycki, odśpiewa Chór śpiew. „Harmonja” pod batutą p. Marjana Weigta. — 3) „Położenie polityczne Łużyczan” — red. Tadeusz Powidzki. — 4) „Czechosłowacja wobec

Łużyc” — p. konsul dr. Jaromir Doleżał. — 5) „Jugosławja a Łużyce” — red. Bohdan Jarochoński, wiceprezes Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego. — 6) „Folklor łużycki” artykuł ilustrowany przeżyciami — p. dr. Bożena Stelmachowska. — 7) „Feljton literacki o Łużycach” — red. Tadeusz Kraszewski. — 8) Deklamacje i recytacje łużyckie. — 9) Dwie ludowe pieśni łużyckie Bjarnata Krawca — wykona Chór śpiew. „Harmonja”.

Bilety wstępu 50 gr.

**KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA**

z dnia 22. 11 1933 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124,10	124,41	123,79
Holandja	359,20	360,03	358,23
Londyn	29,12	29,26	28,98
N. Jork, czek	5,32	5,35	5,29
N. Jork, kabel	5,34½	5,37½	5,31½
Paryż	34,86	34,95	34,77
Sztokholm	150,00	150,75	149,25
Szwajcaria	172,62	173,05	172,19
Włochy	46,96	47,08	46,84
Berlin	212,55		

Tendencja niejednolita.

**Papiery wartościowe i obligacje:**

3% poz. bud.	37,80	37,75
4% poz. inwest.	107,75	107,90
5% poz. konwers.	50,25	50,50
5% poz. kolejowa	45,50	
7% poz. stabiliz.	51,38	51,50
w drobnych odcinkach	52,00	

Tendencja niejednolita.

**Akcje w złotych:**

Bank Polski	78,00
Lilpop	11,00

Tendencja niejednolita.

**PŁODY ROLNICZE**

Berlin, 22. 11. 1933 r.

Z powodu święta w Niemczech, giełda nieczynna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

**W BANKU LUDOWYM w PONIECU**

wakuje od 1 grudnia 1933 r. posada

**I. Członka Zarządu**

Kandydaci ponad lat 35 obeznani z bankowością, najobjętniej emeryci zechca zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i wymaganiami przesłać na ręce prezesa Rady p. Burmistrza Lange'go w Poniecu. Istnieje możliwość zamieszkania w budynku bankowym w krótkim czasie.

**1. SPRZEDAŻE**

**Największy wybór Najniższe ceny**  
Szkła stołowego — Porcelany — Alpaki — Hurtownia Szkła 27 Grudnia 4. I piętro. dg 2 235

**Na Gwiazdkę!**  
Robótki z likwidacji 50% upustu. Wiza-Maluszek Nowa 6. zdr 89 669

**Parcele**  
willowe tano w Solaczu ul. Solacka 2 zdr 89 582

**Peleryna - papielica**  
syberyjska do nabycia przy św. Wojciechu 8. m 3 od godziny 2 pochwasy. zdr 89 357

**Parcele**  
różnej wielkości przy ul. Gostrowskich na sprzedaż. Zgłoszenia do właściciela Marsz. Focha 31. zdr 89 386

**Pasy transmisyjne**

skórzane i z sierści wielbłądziej **TROKI I SKROJE** pasowe do naprawy pasów **MANSZETY I KLAPY** do pomp

**WĘZE POŻARNICZE** gumowe, paściane i ssące oraz wszelkie **ARTYKUŁY TECHNICZNE** poleca po znacznie niższych cenach **Z. MAZURKIEWICZ** Sp. z o. o.

**Fabryka pasów transmisyjnych i składnica artykułów technicznych** Poznań. Kantaka 8/9 Tel. 30-22 dg 2 027

**21. ZGUBY**

**Zaginęła**  
biała czarna ostrowłosa foksterjerka. Znaczek 6498. Odprowadzić wynagrodzeniem. Aleja Wielkopolska 5 zdr 89 665

**22. ROZMAITE**

**Futra**  
elegancko wykonuje Le Grand Chic. Ratajczaka 33. zdr 89 349

**Krawcowa**  
nieodroga domu. poza domem poszukuje pracy Adrec Woźna 13b. mieszkanie 9. zdr 89 562

**26. ROZRYWKA**

**Kino „Sfinks”**  
Wielki dramat pokusy i zdrady „Blaski i cienie miłości” zdr 89 578

**27. SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Edward Poniecki**  
były katedralny organista w Poznaniu kompozytor utworów chórowych poszukuje poważnej posady jako dyrygent i organista. lekcje muzyki. Poznań. Piekary 8 a mieszkanie 44. zdr 89 590

**Kucharka**  
służąca starsza poszukuje posady 1. 12. Oferty Kurjer Poznański zdr 89 811

**Ogrodnik - szofer**  
lat 29. z długoletnią praktyką — dobruem świadectwami zna prowadzenie elektrowni poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Gozdanin — poczta Gebice powiat Mogiłno. zdr 89 337/8

**Ogrodnik**

poszczelary żonaty lat 80. trzeży piny dobre polecenia obeznany z pracą podwórzowa i leśna poszukuje pracy zaraz lub od 1. I. 34 r. Derkowski. Rydzyna. Dworcowa 47. zdr 89 447

**Pomocnik**

handlowy branż kolonialnej i delikatesów z dobruem świadectwami i kursem książkowości szuka posady Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdr 88 741

**Urządnic**

gospodarczy. kawaler. 16 lat praktyki wzorowych majątkach, znający dokładnie hodowlę inwentarza obory zarodowej prowadzenie ksiąg gospodarskich i solectwa posada dobre świadectwa i referencje poszukuje posady od 1. I. 34 lub zaraz — Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdr 88 911

**Robotnic**

woźnica z kauce szuka pracy. Oferty Kurjer Pozn zdr 89 590

**Przedpłata**

na miesiąc grudzień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 1.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

**Ogłoszenia**

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11. wieksze dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia